

Św. Stanisław Kostka (2) – dom rodzinny



ks. Stanisław Bońkowski

[...] Z całą pewnością możemy powiedzieć, że Stanisław od najwcześniejszych lat wzrastał w atmosferze religijnej i otrzymał religijne wychowanie. Kostkowie na Mazowszu znani byli powszechnie jako gorliwi katolicy i – aczkolwiek religijność nie była specjalnym przywilejem domu Kostków, bo całe Mazowsze było religijne – przywiązanie do wiary było jakby dziedziczne w rodzinie Kostków. Piotr Kostka, biskup chełmiński, potomek linii Kostków pruskich [stryjeczny brat ojca św. Stanisława – przyp. red. GM] podkreśla z dumą w liście do kardynała Stanisława Hozjusza, że w jego rodzinie „wszyscy są katolicy i wszyscy starają się być uważani za takich”. Nie ulega więc wątpliwości, że Stanisław wraz z bratem i resztą rodzeństwa otrzymał wychowanie religijne. Jest to mocno podkreślone przez bezpośrednich świadków rodziny Kostków w procesie krakowskim. Ojcem św. Stanisława był Jan Kostka, kasztelan zakroczymski, syn Jana, sędziego ciechanowskiego. Dwóch z jego braci Baltazar i Stanisław nie pozostawiło po sobie prawie żadnych śladów. Obaj umarli młodo. Dwaj pozostali, Andrzej i Nawoj, obrali najpierw karierę naukową, a potem duchowną, dzięki czemu przechowały się w aktach kapituły płockiej notatki o ich życiu i działalności na terenie diecezji. Jan pozostał na ojcowiznie w Rostkowie. [...]

Rodzinę św. Stanisława można było zaliczyć do średniozamożnej szlachty mazowieckiej. Jak wobec tego wytłumaczyć fakt

wysłania przez Jana Kostkę dwóch synów z pedagogiem i obsługą do Wiednia na studia? Bo ten fakt niewątpliwie świadczyłby o dużej zamożności Kostków z Mazowsza. Otóż trzeba zwrócić uwagę na taką sprawę: W roku 1560 w Wiedniu istniały trzy kolegia, z których jedno przeznaczone było dla stanu rycerskiego, tzw. Collegium nobilium. [...] W Collegium nobilium mieszkał św. Stanisław Kostka z bratem i obsługą. Konwikt fundowany przez cesarza istniał do 1565 roku. Dopiero po rozwiązaniu konwiktu przez cesarza Maksymiliana w roku 1565 młodzież tam mieszkająca zmuszona została mieszkać w prywatnych stancjach. Sprawa więc wyjaśnia się. Należy tylko wytłumaczyć, jakim sposobem Kostkowie mogli dostać się do kolegium wiedeńskiego, fundowanego przez cesarza. Możliwa jest jedna droga – za pośrednictwem biskupa Piotra Kostki. Piotr Kostka jeszcze przed nominacją na stolicę chełmińską utrzymywał żywe kontakty z dworem cesarskim. Jako kanonik warmiński w roku 1564 w czasie wojny północnej był członkiem delegacji polskiej na konferencję w Rostoku. Piotr Kostka w roku 1562 został członkiem kapituły katedralnej warmińskiej. Z biskupem warmińskim Stanisławem Hozjuszem jako przyjacielem rodziny Kostków łączyły Piotra Kostkę od dawna bliskie stosunki. Nawet w czasie, gdy stosunki między kapitułą warmińską a biskupem Hozjuszem były naprężone, Piotr Kostka był zawsze wierny biskupowi Hozjuszowi. Ślady życzliwości Hozjusza dla domu Kostków znajdujemy w listach Jana Kostki do Hozjusza z roku 1566 i 1568. Tą drogą więc poprzez Piotra Kostkę, a potem przez Stanisława Hozjusza – Kostkowie z Rostkowa najprawdopodobniej dostali się do kolegium jezuickiego w Wiedniu i w ten sposób nie byli zbyt wielkim ciężarem dla rodziców. [...]

Ojciec Stanisława – jak stwierdzają źródła – odznaczał się porywczym i wybuchowym charakterem. Nosił w sobie ducha rycerskiego przodków i chciał go przeszczepić w swych synów. Miał wielkie poczucie dumy szlacheckiej i marzył o karierze dla synów. Dlatego też na wiadomość o wstąpieniu Stanisława do Towarzystwa Jezusowego pisał w wielkim zdenerwowaniu list do

kardynała Hozjusza, że zemści się na Towarzystwie, że zburzy kolegium w Pułtusku, a Stanisława w więzach sprowadzi do Polski. [...] List Jana Kostki nie świadczy ani o jego wrogim stosunku do zakonu Towarzystwa Jezusowego, ani o braku religijności. Przemawiała tu raczej przez Jana Kostkę duma szlachecka, urażająca ambicje ojca. Przecież on myślał o wielkiej karierze dla synów, do tego ich sposobił i w tym celu wysłał ich na studia do Wiednia, aby wróciwszy zajęli godne miejsce w Polsce, a może i w Kościele. Nie godził się jednak, by Stanisław pozostał zakonnikiem. W charakterystyce Jana Kostki warto też zwrócić uwagę na stronę religijną w jego życiu, wszak ona będzie miała jakiś wpływ na religijne życie Stanisława. Niewątpliwie tradycje religijne w domu Kostków były żywo przechowywane i Jan Kostka był człowiekiem religijnym.

[...] O żywym zainteresowaniu religijnym Jana Kostki świadczyć chyba może to, że w roku 1566 przedstawił biskupowi płockiemu Andrzejowi Noskowskiemu dokument, prosząc o nową erekcję „kaplicy rostkowskiej” w kościele farnym w Przasnyszu. Na potwierdzenie erekcji i związanych z nią przywilejów biskup zgodził się. W kaplicy zbudowano groby podziemne, w których spoczęły zwłoki członków z rodziny Kostków z Rostkowa z wyjątkiem św. Stanisława i jego siostry. Tytuł kaplicy z biegiem lat zmieniono i dzisiaj istnieje ona pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Jan Kostka umarł w roku 1576 i w tej kaplicy został pochowany. [...]

Matką św. Stanisława była Małgorzata z Kryskich, córka Pawła, dziedzica w Drobinie. Małgorzata była jedną z tych niewielu niewiast, z tych szczęśliwych matek, które mogły modlić się do swego dziecka i być świadkiem powszechnej czci oddawanej synowi. To szczęście matki wysłużyła sobie nie tylko przez fakt fizycznego zrodzenia Stanisława, ale przez urabianie całej jego osobowości. O tym bowiem, czym Stanisław miał być w przyszłości, w dużym stopniu decydowało wychowanie, o wychowaniu zaś decydowała głównie matka. Mówi się, że

Małgorzata z Kryskich „to pani świątobliwa, w mowie skromna, w jedzeniu umartwieniem pomiarkowana, nabożna, stąd co dzień z Rostkowa do Przasnysza do kościoła jeździła”. Matka Stanisława była poważną, religijną niewiastą. Jasna rzecz, że jako gorliwa katoliczka kładła główny nacisk na wychowanie religijne. Od niej też pewnie Stanisław uczył się pierwszych prawd wiary katolickiej. Ona budziła w nim życie religijne. Kobieta bowiem zawsze jest sposobniejsza do przedstawienia prawd wiary na poziomie myśli i uczuć dziecka. Pobożność jej znali domownicy. Pragnąc ciszy i skupienia zamykała się we własnym mieszkaniu i przebywała tam długo na modlitwie. Skromność i powaga w jej postawie – to zasadniczy rys osobowości Małgorzaty. Zwłaszcza od śmierci Stanisława wiodła świątobliwe życie, wraz z synem Pawłem oddając się częstym modlitwom, dobrym uczynom i osobistym umartwieniom. [...]

Małgorzata zmarła między rokiem 1588-1594. Znając w ogólnych zarysach postać ojca i matki Stanisława częściowo możemy odtworzyć atmosferę wychowawczą rodzinnego domu Kostków. Atmosferę tę odsłania nam sam Paweł. „Rodzice wychowali nas po katolicku, pouczając o dogmatach katolickich. Nie przyzwyczajali do przyjemności, postępowali z nami surowo. Zaprawiano nas do modlitwy, uczciwości. Wszyscy nas upominali i brali udział w naszym wychowaniu... wszystkich czciliśmy, przez wszystkich byliśmy kochani”. Na innym miejscu powiada, że „Stanisław pobożnie i religijnie wychowany w wierze katolickiej od młodości zaczął wieść życie chrześcijanina”. Obok prawdziwej religijności w domu Kostków znano karność. Jan Kostka był niezmiernie dumny ze świetności swego rodu i ufny w jego gwiazdę. Wychowywał swoich synów nie tylko w religijnych, ale i rycerskich tradycjach. Zresztą ojciec surowy, matka pełna zaparcia i hartu ducha, oboje więc stawiali swym dzieciom duże wymagania, co więcej, „wszyscy ich upominali i brali udział w ich wychowaniu”. Mali Kostkowie w domu uczyli się szanować każdego człowieka, nawet najniżej społecznie postawionego. Ojciec życzył sobie, by chłopcy brali udział w biesiadach. Chciał bowiem, by młodzi Kostkowie przyzwyczaili

się do form „towarzyskich, nabrali ogłady, nauczyli się manier właściwych ich stanowi. Pewne światło na życie Stanisława w Rostkowie może rzucić świadectwo o jego życiu w Wiedniu. Zauważono tam, że często przebywał na modlitwie, przystępował do sakramentów świętych. Wprawdzie mówi nam to świadectwo o życiu Stanisława w okresie wiedeńskim, ale wydaje się, że ono również rzutuje nieco w przeszłość. Zamiłowanie do modlitwy, życia sakramentalnego wyniósł Stanisław z Rostkowa. Nie mamy żadnych śladów, by Stanisław przeszedł jakąś rewolucję w życiu duchowym. Zaangażowanie w życiu religijnym zdobył w rodzinnym domu, a warunki w konwiktach jezuickich w Wiedniu dały mu możliwości realizacji nabytych praktyk religijnych. Stanisław nie był jedynym dzieckiem Jana i Małgorzaty. Należy sądzić, że Stanisław w chwili, gdy wstępował do nowicjatu miał czworo rodzeństwa: trzech braci – Pawła, Wojciecha i Mikołaja oraz siostrę Annę. Anna wyszła za mąż za Stanisława Radzanowskiego, syna Andrzeja Radzanowskiego, ojca chrzestnego św. Stanisława. Mikołaj umarł w wieku chłopięcym, bo nawet imienia jego trudno się doszukać. Podobnie Wojciech umarł w wieku młodzieńczym i pochowany został w kaplicy Kostków w farnym kościele w Przasnyszu. Obok niego potem pochowany został ojciec Jan Kostka. [...] Z rodzeństwa Stanisława najbardziej interesuje postać Pawła. Jego bowiem życie bardzo mocno splotło się z życiem Stanisława.

Źródło: ks. Stanisław Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Płock 1967. Język współczesniono; pominięto przypisy.

Św. Stanisław Kostka (1): najbliższe otoczenie Świętego

ks. Stanisław Bońkowski | 9 stycznia 2018 r.

Charakterystyka środowiska mazowieckiego w XVI w.

W XVI wieku Mazowsze dzieliło się administracyjnie na trzy województwa: mazowieckie, płockie i rawskie. Województwa płockie i rawskie dzieliły się wprost na powiaty, województwo

zaś mazowieckie podzielone było na ziemie, a dopiero ziemie z kolei dzieliły się na powiaty [1].

Ludność Mazowsza w większości zamieszkiwała wsie i zajmowała się rolnictwem. Na Mazowszu bowiem nie spotykamy złóż surowcowych, które mogłyby stać się podstawą poważniejszego rozwoju przemysłu. Głównym bogactwem naturalnym okolicy były tylko lasy i średnio żyzna ziemia. Na Mazowszu w XVI wieku rozsiane były 94 miasteczka i 5900 wiosek. Ogół ludności wyrażał się liczbą 589 443, w tym ludność wiejska stanowiła około 525 627, ludność miejska około 63 816 [2].

Osobliwością Mazowsza była wielka liczba drobnej szlachty, osiadłej w licznych zaściankach. Rzadko spotyka się tam w owym czasie szlachcica posiadającego 5 czy 6 wiosek, podczas gdy w ówczesnej Wielkopolsce takich właścicieli spotkać można wielu i zalicza się ich do średniozamożnej szlachty. Szlachta na Mazowszu żyła wygodnie, ale nie wystawnie.

Pod względem administracji kościelnej Mazowsze w tym czasie należało do kilku diecezji. I tak diecezji płockiej podlegało województwo płockie, ziemie województwa mazowieckiego na prawej stronie Wisły po Bug oraz nad Bugiem część ziemi warszawskiej.

Województwo rawskie częściowo należało do diecezji poznańskiej, częściowo od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego [3]. Parafie rozsiane były dość gęsto. Całe Mazowsze obejmowało, ich 446, a sam powiat przasnyski liczył 31 parafii [4]. Nie były one dość duże i bogate. Gęstą sieć parafialną na tych ziemiach należy tłumaczyć chyba religijnością szlachty i ludu mazowieckiego. Do ambicji zamożniejszego szlachcica należało, by wybudować kościół we własnym dworze i o ile to możliwe mieć kaplicę i własnego kapelana. Szlachta mazowiecka była religijna i szczerze przywiązana do Kościoła katolickiego. I chociaż nowinki religijnej obejmowały inne połacie Polski, chociaż husytyzm już wcześniej przed reformacją nawiedzał sąsiednią ziemię dobrzyńską, to jednak nie dosięgnął

województw mazowieckich. Ta prawowierność była między innymi wynikiem zabiegów i religijnej troski biskupów płockich, zwłaszcza biskupa Leszczyńskiego. Jego to staraniem na zjeździe panów duchownych i świeckich w Warszawie w 1525 roku Janusz II wydał dekret zabraniający w całym księstwie mazowieckim przebywać „kacerom” pod karą śmierci, przechowywać i rozpowszechniać heretyckie książki [5].

Podobnie 4 lipca 1564 roku na generalnej kapitule w obecności biskupa Noskowskiego i jego sufragana Jakuba Bielińskiego radziła kapituła, w jaki sposób Mazowsze, okolice Pułtuska zabezpieczyć od wpływów heretyckich. Bo chociaż do tego czasu „sacrosancta religio salua et integra extitit – to jednak trzeba się zabezpieczyć” [6]. W roku 1568 nuncjusz apostolski Juliusz Ruggieri przesłał Piusowi V wiadomość, że chociaż w innych dzielnicach Polski było błędnowierstwo, to Mazowsze „z łaski Boga zachowało czystość wiary i można powiedzieć, że nie jest mniej katolickie niż Włochy” [7]. Dlaczego na Mazowszu błędnowierstwo nie przyjmowało się? Prócz wymienionych wyżej powodów, między innymi i dlatego, że było tu mało możnych panów, a tacy właśnie w innych dzielnicach stawali na czele ruchów reformacyjnych.

Charakteryzując religijność Mazowsza, trzeba podkreślić jeszcze jej tradycyjność. Stanisław Orzechowski tak o niej pisze: „także i my nie mamy uczonej wiary, ale mamy wiarę przyrodzoną, pierwej się jej od matek nauczyliśmy w dzieciństwie, niżli potem o niej w szkołach słuchali” [8]. Ta „nieuczona wiara” była niewątpliwie szczerą, chociaż nie posiadała głębi i nacechowana była uczuciowością. [...]

Przyjęcia, biesiady, były częstym zjawiskiem na Mazowszu. Sąsiedztwo, sprawy polityczne, życie religijne, to czynniki łączące i skupiające często ludzi przy wspólnym stole. Przy takiej okazji grano w karty i kostki. Były tam lekkie rozmowy, swawolne żarty, przycinki, dwuznaczne dowcipy. Zwłaszcza wtedy, gdy szlachta umoczyła wąż w kieliszku. Wypada jednak zaznaczyć, że w towarzystwie niewiast i dzieci zwracano uwagę

na poprawność wyrażania się. Gorzej było, gdy w picciu przekroczono miarę. Pijaństwo bowiem było wówczas w modzie. [...]

W obiektywnej ocenie Mazowsza trzeba podkreślić, że pomimo dzikości obyczajów, pijaństwa, prymitywizmu religijnego w ich psychice można dostrzec i dodatnie dyspozycje. Przede wszystkim psychika Mazowszan wyposażona jest w silną wolę, która łatwo przechodzi w upór. „Mazur jak kość słoniowa, mocą ugładzony” [16]. W charakterystyce ludności mazowieckiej historycy wysuwają męstwo, odwagę, dzielność, hart ducha, stanowczość i zdolności kolonizatorskie [17]. Źródła historyczne świadczą o wyróżniających ludność Mazowsza w XVI wieku cechach społecznych: inicjatywie, przedsiębiorczości, szybkim refleksie, odwadze w boju [18]. Konieczna wydała się ta charakterystyka Mazowsza i jego mieszkańców, ponieważ wiele światła rzuci nam na osobę św. Stanisława.

Źródło: ks. Stanisław Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Płock 1967. Język współczesny.

Przypisy:

[1] A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. V, Mazowsze, Warszawa 1892, s. 1.

[2] Tamże, s. 17.

[3] W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908, s. 2.

[4] Pawiński, *Mazowsze*. s. 10.

[5] Smoleński, *Szkice*, s. 60.

[6] *Materiały do dziejów kolegiaty pułtuskiej*. Wyd. B. Ulanowski i St. Zachorowski, Kraków 1916, s. 65.

[7] *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób w Polsce od roku 1548-1690*. Wyd. E. Rykaczewski, t. I, Warszawa 1864, s.

141.

[8] T. Wierzbowski, Stanisława Orzechowskiego opowiadania upadku przyszłego Polski z r. 1560, Warszawa 1901, s. 15.

[...]

[16] „Mazur ślepy jest do trzeciego dnia, ale jak przejrzy to wszystkich oszuka. Gdy Mazura oddadzą do dworu, to pierwszego roku wszyscy drwią z niego, drugiego on ze wszystkich, a trzeciego zaś zaczyna drwić z samego pana”. Bystroń, Dzieje obyczajów w Polsce, t. I, s. 27.

[17] J. Kolankowski, O nazwie Mazowsza, Notatki Płockie, R. 1, 1956, nr 2, s. 5-19.

[18] I. Gieysztor, Źle i dobrze o ludziach Mazowsza XVI XVII w., Notatki Płockie, R. 10, 1965, nr 33/34, s. 5.